



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Słowo Powszechne

A

00-551 Warszawa, ul. Mokotowska Nr 40

wydanie

2 9 1

- 27 -12-79

Nr

z dn.

Propozycje rozrywkowe

POGODNY okres świąteczno-noworoczny sprzyja tematuwi teletonu: propozycje rozrywkowe. Tak się złożyło, że niemal jednocześnie trzy warszawskie teatry o charakterze rozrywkowym wystąpiły z nowymi premierami. Są to: „Trzeci program” w „Syrenie”(1), „Siódme mniej kradnij” w „Komedii”(2) oraz „Pamiętnik pani Hanki” w „Kwadracie”(3). Każdy ze wspomnianych teatrów stanowi istotny akcent w teatralnym krajobrazie Warszawy, każdy wnosi do tego krajobrazu sobie tylko właściwe barwy.

„Syrena” pod nowym kierownictwem pozostała w zasadzie wierna swej formule, łączącej tradycyjne formy teatru rewiowego z nowoczesnym spojrzeniem satyrycznym na otaczające nas sprawy i ludzi, a często dystansującym się zresztą wobec uprawianego „przemytu” tzw. numerów pod publiczność.

„Trzeci program”, noszący podtytuł „prawie rewia”, to w kompozycyjnym zamyśle parodystyczne odniesienie do nieistniejącego trzeciego programu Polskiej Telewizji; a poza tym jest to istotnie trzeci z kolei program „Syreny” pod nową dyrekcją Witolda Fillera — po „Wielkim Doku” i „Czołowym zdarzeniu”.

Mariaż „Szpilek” z „Syreną” na „szczeblu kierowniczym” rozciągnął się również i na płaszczyznę autorską: Maria Czubaszek, Joanna Wilińska, Witold Filler, Ryszard M. Groniński, Jerzy Klejny, Jonasz Kofta, Adam Kreczmar, Andrzej Nowicki, Jan Pielrzak, Zenon Wiktorczyk, Jerzy Witlin — to nazwiska współautorów omawianego programu, które spotykamy często właśnie w „Szpilekach”. No więc i sam program jest jak „Szpilki”: obok zgrabnych i dowcipnych scenek i piosenek o zabarwieniu satyrycznym, penetrujących wciśbko różne zakamarki naszego życia („Zaby, ryby i rak”, „Wzorowa rodzina”, „Pstryk” i in.) oraz udanych pastiszów i parodii (ostatni z Braci Marx — Zdzisława Leśniaka i „Paryskie tango”) znalazło się kilka numerów słabych, wśród nich wulgarna piosenka śpiewana przez Tadeusza Plucińskiego. To w części pierwszej. Bo druga skonstruowana jest na innej zasadzie. Tu właśnie uprawia się ten „przemyt”: „Oczy czarne” i efektowna aria z opery „Carmen” w wykonaniu Violetty Villas — z jednoczesną, zręczną ale niezbyt elegancką wobec artystki próbą zdystansowania się zarówno wobec proponowanego przez nią repertuaru jak i rodzaju interpretacji; ale że „partnerem” Villas jest Kazimierz Brusikiewicz, więc wszystko tu „uchodzi”, a widownia świetnie się bawi, podziwiając jednocześnie fenomenalny (choć już nie o takiej giętkości i blasku) głos Violetty Villas. Dużo słabiej wypadł natomiast mocno a niepotrzebnie rozbudowany „rzymski” numer z Villas jako westalką i Brusikiewiczem w roli Nerona.

No więc — jak to zwykle bywa z rewiowymi składankami: gdyby niektóre numery skrócić, a inne wyrzucić — program byłby bardzo dobry. Ale wówczas trwałby wszystko tylko godzinę.

ZUPEŁNIE innego typu rozrywkę proponuje „Komedial”. Ścisłej: zaproponowała, dysponując tekstem Dario Fo „Siódme mniej kradnij”. Tekst wręcz karłowaty — dla reżysera, dla wykonawców, również w odbiorze. Bo to przecież ostra satyra społeczna i polityczna na współczesne stosunki we Włoszech, która wyszła spod pióra lewicowego, walczącego pisarza, aktora i dyrektora teatru — ale satyra atakująca widza przy pomocy środków i efektów, zaczerpniętych z arsenału ludowej burleski, komedii dell'arte, współczesnej „makabreski” inwetywnej farsy. Olga Lipińska „wzbogaciła” to

wizyjnego kabaretu. Widownia „pęka ze śmiechu” („No i właśnie o to chodzi...” — jak śpiewa Młynarski), nawet wtedy, gdy policja strzela do tłumu bezrobotnych, wznoszących okrzyki „Niech żyje wolność!” I to są właśnie te pułapki: jeśli stawia się wyłącznie na tgnię rozrywkę, epatując widza makabreską tanim seksem, inscenizacją dowcipów o wariatach i rozmieszczając niewłaściwie akcenty — można zrobić z walczącego Teatru Dario

Z teatru

Fo właśnie to, co zrobiła Olga Lipińska w „Komedii”. Więć chociaż włączają się w odbiór reminiscencje i z Brechta i z Majakowskiego i z Wassermann („Lot nad kukułczym gniazdem”) — płyną one jednak nie ze sceny, lecz z tekstu, z trudem przebijającego się przez tę rozrywkową galanterię teatru i kabaretu Lipińskiej.

Najmniej zastrzeżeń budzi trzecia z omawianych tu pozycji rozrywkowych: „Pamiętnik pani Hanki”. Ponieważ Marianowicz figuruje jako autor sztuki, nie ma potrzeby porównywania jego bardzo zgrabnie skrojonego scenariusza teatralnego z powieściowym oryginałem, który był ostrą satyrą na stosunki obyczajowe, panujące w „górných sferach” ówczesnych rządów Polski. Adaptacja sceniczna złagodziła tę ostrość, zniknęły też akcenty satyry politycznej, co prawda rzadsze i mniej tu istotne, niż w innych powieściach autora „Kariery Nikodema Dyminy”. Tej scenicznej wersji zaskodziła tylko jedna rzecz: formuła komedii muzycznej. Nie dlatego, iżbym miał zastrzeżenia do warstwy muzycznej spektaklu: muzykę skomponował JERZY WASOWSKI, wykonawcy znakomicie serwują spóro ładnych piosenek. Tylko że pani Hanka, żona wysokiego urzędnika przedwojennego MSZ jest na scenie — tak jak i w powieści, chociaż tam w bardziej odrażającym wy-

daniu — zwykłą „dziwką z wyższych sfer”. Nie przeszkadzałoby to nam w komedii satyrycznej, przeszkadza i raz w komedii muzycznej, która kończy się, zgodnie z wymogami tego gatunku — happy endem; i to dosłownym, pogodnym, bez ironicznego cudzysłowu.

Ale poza tym rzecz zrobiona jest i prowadzona lekko, dowcipnie, z wdziękiem, osadzona mocno w „klimacie epoki” z dużą znajomością realiów (co jest w znacznej mierze zasługą scenografii i wspaniałych kostiumów Mariana Kołodzieja). To jedna z najlepszych — jeśli nie najlepsza — z prac reżyserskich Edwarda Dziwońskiego w pięcioletnim już (tak, tak! — gratulacje!) żywocie „Kwadratu”. I pyszna robota aktorska. Gra prawie cały (bo brak tylko Joanny Jędryki, która przeszła do „Kwadratu” z „Ate-neum”) 18-osobowy zespół teatru, więc wyrazy uznania dla wszystkich na ręce Ewy Borowik, kreującej z wdziękiem tytułową rolę oraz Jana Kobuszewskiego, który epizodyczną rolę milionera Philipa wpisał się raz jeszcze do naszej wdzięcznej pamięci; podobnie jak teatr „Kwadrat” wpisał się swoim pięcioleciem po stronie zysków dobrego teatru rozrywkowego.

STEFAN POLANICA

1) Teatr „Syrena” — „Trzeci program”. Reżyseria i choreografia Stefan Wenta, muzyka Ryszard Poznański, dekoracje Maria Byskiewicz, kostiumy Grażyna Hase. 2) Dario Fo — „Siódme mniej kradnij”. Przedkład Zofia Ernstowa i Jerzy Kierst. Premiera teatru „Komedial”. Reżyseria Olga Lipińska, scenografia Andrzej Sadowski, choreografia Witold Gruca, muzyka Jerzy Deriel. 3) Antoni Marianowicz wg. powieści Tadeusza Dołęgi Mostowicza — „Pamiętnik pani Hanki”. Muzyka Jerzy Wasowski, reżyseria Edward Dziwoński, scenografia Marian Kołodziej, choreografia Tadeusz Wlśniewski. Prapremiera w teatrze „Kwadrat”.